

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE

FABRYKA DOMÓW

Przez wieki, prawie wszystkie domy wznoszono w Polsce z drewna: „Szlachta polska ze swymi pojęciami i tradycjami rdzennie słowiańskimi nienawidziła murów ani pięt, budując wszystko z drzewa i słomy i wierząc głęboko w szkodliwość murów dla zdrowia”¹. Z ust do ust podawano sobie anegdotkę o pewnym polskim szlachcicu, który wyjeżdżał na dłużej do Italii celem odbioru jakiegoś spadku, a w tym i pałacu. Ze zgrozą usłyszał, że w tym dziwnym kraju domów drewnianych nie znają: „atoli przez szczególną baczność zabrał z sobą swego cieślę. Nie mógł też ani on, ani jego cieśla, do kamiennego przywyknąć mieszkania. Obok pysznego pałacu wystawił sobie schludny drewniany dworzec, a cieśli chatę. Były to jedyne dwa domy drewniane w Toskanii, przedmioty ciekawości Włochów, którzy je, jako szczególne osobliwości pokazywali podróżnym w końcu przeszłego wieku”².

Skoro szlachta polska, nawet ta zamożna, tak się w drewnie lubowała, to trudno, aby inaczej było pośród ludu prostego. Niechęć ludu do budynków murowanych przybierała czasami formy groteskowe i anegdotyczne. Wielki polski etnolog opisał wypadki, które miały miejsce na Podlasiu, we wsi Jeżewo Nowe pod Tykocinem:

Tu gdy Jan Gloger w roku 1859 zniósł pańszczyznę i oczynszował włościan, pobudował im całą wioskę dla bezpieczeństwa ogniowego murowaną. Włościanie jednak nie mogli przywyknąć do mieszkań murowanych i oswoić z przezwiskiem „kamieniczników”, które im sąsiedzi nadawali. Jakoż gdy zostali w r. 1864 w domach murowanych uwłaszczeni, w ciągu lat kilku prawie wszystkie zburzyli i postavili sobie domy drewniane, „polskie”, zacinane w węgiel, tylko nie jednoizbowe jakie za czasów pańszczyzny posiadali, ale podwójnie większe, dwuizbowe³.

¹ Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska*, T. IV, Warszawa 1972, s. 82

² *O drzewianem budownictwie*, „Przyjaciel Ludu”, 1838, nr 14, s. 106.

³ Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1, s. 46.

To słowiańskie przywiązanie do drewna zaowocowało rzeczą zupełnie dla ludzi z zachodu niepojętą. Już z połowy wieku XVII pochodzą doniesienia o istnieniu w Moskwie targu domów gotowych. Na obszernym terenie ciasno stały setki domów o różnych kształtach i rozmiarach. Gdy znalazł się nabywca, to dom taki natychmiast rozbierano i przewożono w żądane miejsce. Poza czasem przewidzianym na transport, sam montaż zajmował około tygodnia. Nic zatem dziwnego, że tego rodzaju budynki nosiły miano *skorodomu* (pol. szybkiego domu).

Jak wiadomo, pożary były wówczas na porządku dziennym, więc często dochodziło do transakcji dotyczących wybudowania całych wiosek, a gotowe domy spławiano rzekami na duże odległości. Cudzoziemców zadziwiała, że domy montowano bez użycia choćby jednego żelaznego elementu. Nie mniejsze zdziwienie wzbudzał fakt, że najczęściej jedynym narzędziem rosyjskiego cieśli był topór i nawet deski pozyskiwano z pni bez użycia pił, a jedynie z pomocą drewnianych klinów i oczywiście toporów. Ktoś mógłby pomyśleć, że w ten sposób cieśle mogli wznosić tylko proste konstrukcje, a tymczasem spod rąk ich wyrastały misterne, precyzyjnie wykonane budynki o często imponujących rozmiarach.

Nie wiadomo, czy doszło do tego pod wpływem wieści z Rosji, ale faktem jest, że około połowy XIX w. rozpoczęto tworzyć fabryki domów, mniej więcej jednocześnie, aż w trzech miejscach poza Rosją: w Szwecji, w Anglii i w Królestwie Polskim, a dokładniej w Broku nad Bugiem – tak to prawda, wzrok świątłych czytelników tej opowieści nie zwodzi.

O brokowskiej wytwórni było w Królestwie przez lat kilka cicho, a głośniejsze zrobiło dzięki wrodzonej ciekawości bawiącego w lecie 1852 r. przejazdem w Broku, niejakiego Bronisława Łempickiego:

W końcu zeszłego lata przejeżdżałem przez miasto Brok, leżące nad rzeką Bugiem w powiecie Ostrołęckim; na przedmieściu tego małego miasteczka przy trakcie spostrzegłem plac obszerny, starannie ogrodzony, zabudowania drewniane, a dalej jakieś ruiny murów⁴ – na placu stopy wielkie tacek nowo wykonanych, szychty drzewa budowlanego, a na bramie wjazdowej zamieszczone godła ciesielskie. Obudziła się ciekawość moja, i zapragnąłem dowiedzieć się o przeznaczeniu zabudowań; spostrzegłszy żwawo wysuwającego się z bramy jednego zapewne z robotników, zapytałem co to są za zakłady? Odpowiedział mi, że to jest fabryka wyrobów drewnianych, należąca do p. Rolbieckiego; a że już i właściciela poprzednio znałem i o tej fabryce cokolwiek słyszałem, udałem się więc z prośbą o objaśnienie znaczenia tej fabryki. Uprzejmy właściciel chętnie objaśniał na pytania moje; a następnie zaprowadzony do domu fabrycznego, zastałem w dużej sali 4-ch tylko stolarzy pracujących i jednego kowala z pomocnikami. Stolarze robili młynki do czyszczenia zboża, kierat drewniany do młockarni, a kowal męczył się nad otoczeniem walika do młockarni. Widziałem tam młocarnie, kierat żelazny według modeli tej fabryki w Hucie Blizieńskiej odlany, różniący się konstrukcją

⁴ Mowa jest o murach biskupiego zamku [przyp. aut. artykułu].

od robionych w Warszawie; młynek do śrutowania zboża, mający się przystawić do młocarni, żniwiarkę do cięcia zboża i trawy niedokończoną – model tartaka z piłą bez końca, posuwającą się na dwóch walcach. Piła taka jest zlutowana z dwóch pił stolarskich; zadanie to zasługuje na uwagę i gdyby fabryki dostarczały pił większych w tym rodzaju mocno spojonych, tartaki dotychczasowe wieleby zyskały na sile i prędkości; widziałem tam również wiele modeli i rysunków gustownego budownictwa. W składzie magazynowym okazano mi niemały zapas narzędzi fabrycznych; na placu dużo drzewa do budowli domów i wiatraków; wielką ilość łopat i tacek do budowy kolei żelaznej. Kancelaria spedycyjna i rysunkowa, wszystko porządnie i dobrze utrzymane⁵.

Jan Nepomucen Rolbiecki był czarnym bohaterem kilku zamieszczonych na tej stronie internetowej opowieści, a to z tej przyczyny, że jako naddzierżawca ekonomii dóbr brokowskich często popadał w konflikty z mieszkańcami miasteczka. Występując tym razem w roli obrońców Rolbieckiego, prosimy szanowną publiczność, iżby nie wszystkie postęпки naddzierżawcy mierzyła podług norm dziś przyjętych. Panował wówczas drapieżny kapitalizm, tarcz żadnych rząd nie zapewniał, a przedsiębiorca nie dość skutecznie o swe interesy walczący, mógł w każdej chwili zasilić liczną armię żebraków.



Ilustracja 1. *Stary dwór w Broku*, fotografia z przełomu XIX i XX w⁶.

Po krótkiej tej mowie obrończej wracajmy do zasadniczego tematu opowieści. O tym, jak fabryka powstała opowie nam kolejny korespondent cytowanej już gazety:

⁵ Bronisław Łempicki, *Wiadomość o Fabryce Budowli Drewnianych w Broku*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 1853, nr 5.

⁶ Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 2, s. 33.

Na stronie wschodniej Broku, wyżej brzegu biegu rzeki Bugu, tuż przy nim, był niegdyś zbudowany pałac dwupiętrowy, takowy z czasem przeszedł na własność rządu i stanowił dom mieszkalny dla dzierżawcy folwarku zwanego Brokowskim, a gdy w roku 1846 zgorzał na nim dach i więzanie, pan Rolbiecki, obecnie naddzierżawca ekonomii rządowej Brok, po wystawieniu dla siebie domu pięknego, nieco dalej od brzegu Bugu, umyślił założyć w murach spalonego pałacu fabrykę budowli drewnianych. Jakoż w roku zeszłym, rozpoczął odbudowanie i do tyle się w tym roku posunął, że na połowie jest ukończony dach, blachą żelazną gustownie kryty, i w tej części gmachu gisernia już na małą skalę jest zaprowadzona. Niezłomny w swoim przedsięwzięciu pan Rolbiecki, przy kolonizacji ekonomii Brok, wyjednał pewną część gruntu na ogrody i pod zabudowanie mieszkalne, wznieść się mające dla fabrykantów wyrobów z drzewa, jak dla kołodziei, bednarzy, tokarzy, stolarzy, stelmachów itp.⁷

Rolbiecki, jak sam wyznał, tworzył przedsiębiorstwo z myślą o wykonywaniu na zamówienie: „pojedynczych budowli oraz całych wsi i folwarków zgorzałych, wszystko podług rysunku lub życzenia obstalunek czyniącego”. Miano też podjąć się w przyszłości budowy: „statków rzecznych, wiatraków i młynów wodnych spławianych i montowanych w miejscach niezbyt od rzek odległych”. Miejsce do podjęcia tej działalności zdawało się wymarzone: niewyczerpane masy drewna w świetnej cenie i jakości zapewniało leśnictwo brokowskie i kilka leśnictw sąsiednich; o kilkadziesiąt metrów od fabryki płynął Bug, rzeka spławna, a czasami także żeglowna; rozpoczęto już prace nad odległą o 12 km od Broku magistralą kolejową warszawsko-petersburską. Głównym odbiorcą wyrobów brokowskiej fabryki miały być nadrzeczne, a bezleśne tereny Królestwa, w pierwszym rzędzie te, które leżały nad dolną Wisłą. Wybudowana zaś nieco później magistrala kolejowa pozwalała na podbicie rynków całego Królestwa, a może i Europy. Dalsze plany zakładały organizację przy zakładzie „szkoły praktycznej ciesielskiej do budowy domów i statków”⁸, a to z powodu chronicznego braku fachowców z rzemiosłem tym obeznanym. Idea budowy podobnego zakładu przypadła wielu ziemianom do gustu. Jeden z nich pisał:

Budowałem u siebie przed parą laty wiatrak; cóż to była za trudność w doborze drzewa! O kilka mil⁹ zmuszony byłem ten ciężki towar sprowadzić z wielką mitręgą, a gdybym w tym czasie wiedział o tym zakładzie, najchętniej dobrze bym zapłacił w fabryce za dostawiony mi wiatrak, przez dobrych majstrów zbudowany¹⁰.

⁷ Korespondent A. Z., *Fabryka wyrobów drewnianych w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1854, nr 7.

⁸ Jan Nepomucen Rolbiecki, *Opis uprojektowanej fabryki wyrobów drewnianych w Broku na prawym brzegu rzeki spławnej Buga*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 1853, nr 5.

⁹ Milla polska – przed rokiem 1819 ok. 7,1 km, od roku 1819 ok. 8,5 km [przyp. aut. artykułu].

¹⁰ Antoni Rudowski, *Kilka słów o Fabryce Budowli i Wyrobów Drewnianych w Broku*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy przy Gazecie Warszawskiej”, 1853, nr 63.

Inny zaś pytał się ziemian:

Czy nie każdy, dla którego woda Wisły nie jest zbyt odległa, a kto ma potrzebę wystawienia jakiej budowli, lub podreperowania dawnej, przeczytawszy ten artykuł nie powie: „Jakby to dobrze i dogodnie by było, jakbym zaraz zamówił: holendernię, ja oweczarnię, inny znowu, jakbym choć raz dom sobie przyzwoity postawił, dziesiąty i dwudziesty żądałby bali do podreperowania starych budowli, desek dla dania nowej posadzki itp.”¹¹.

Rozwinięcie produkcji gotowych budynków wymagało ogromnych nakładów finansowych: koszt wzniesienia tartaku parowego o dwóch piłach szacowano na 50 tys. złotych; 12 tys. należało przeznaczyć na budowę co najmniej 2 gabar¹²; 20 tys. na zmeliorowanie składu w Płocku; 18 tys. na zebranie zapasu drewna i organizację transportu. Razem 100 tys. złotych. Oczywiście kwota ta mówi nam niewiele, więc wyjaśniamy, że licząc po ówczesnych cenach warszawskich, stanowiło to równowartość 127 tys. litrów okowity. Lub jeszcze inaczej – te 100 tys. złotych, równało się 27 budżetom miasta Brok z roku 1852¹³.



Ilustracja 2. Dom mieszczański w Brańsku na Podlasiu, fotografia z przełomu XIX i XX w. Podobnie musiało wyglądać także wiele domów w Broku¹⁴.

Przekraczało to możliwości Rolbieckiego, nawet gdyby zastawił wszystkie swe nieruchomości, ruchomości i wreszcie własną swą osobę. Zaplanował tedy powołanie spółki akcyjnej, poprzez wypuszczenie 200 akcji po 500 złotych każda. Dywidenda posiadacza akcji wyniosłaby w pierwszym roku 8%. Akcje mogłyby być przedstawione spółce do wykupu nie wcześniej, niż po 10 latach od daty emisji, przy czym w jednym roku nie mogło zostać wykupione więcej niż ¼ akcji. Rolbiecki deklaruwał, że fabrykę oraz kolonię robotniczą w Broku urządzi własnym kosztem. Gabary w momentach wolnych od wożenia wyrobów fabrycznych miały świadczyć usługi przewozowe dla innych kontrahentów. Dołączony biznesplan wykazywał, że z

¹¹ Korespondent A. Z., *Fabryka wyrobów drewnianych w Broku*.

¹² Duża barka stalowa o konstrukcji wręgowej.

¹³ *Miasto Brok, vol. II, k. 5-10*.

¹⁴ Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1, s. 265.

godziwym dla zakładu zyskiem, Rolbiecki byłby w stanie dostarczać materiały budowlane do składów w Warszawie i Płocku w cenach nawet o 20% niższych od obecnie tam obowiązujących¹⁵. Nie tylko więc sama idea stworzenia brokowskiej fabryki, ale i rozwiązania finansowe były na wskroś nowoczesne.



Ilustracja 3. Obraz olejny Edwarda Sówki przedstawia rozebrany w roku 1965 jeden z najstarszych budynków w naszej okolicy. Na początku wieku XIX służył za siedzibę gminy w Kołdźdźu. Później został rozebrany i na nowo postawiony w Sojkówku, gdzie służył władzom gminy Płatkownica. Tam nie zabawił długo i stanął w Sadownem, jako siedziba gminy Sadowne.

Źródło: *infosadowne.pl*.

Do momentu, gdy produkcja gotowych budynków ruszy pełną parą, podstawą działalności przedsiębiorstwa miała być produkcja narzędzi i maszyn rolniczych. Także i w tej dziedzinie brokowski naddzierżawca miał plany rozległe, a dla projektowania maszyn i nadzorowania produkcji sprowadził wykształconego w Berlinie inżyniera Holder-Eggera¹⁶. Do końca 1852 r. udało się zrealizować kilka projektów m.in.: na folwarku Orło k. Broku zamontowano własnej produkcji młockarnię z kieratem na parę koni, kierat jednokonny do zacierów gorzelnii oraz ulepszony mechanizm tartaku wodnego; młockarnie i kieraty brokowskiego pomysłu stanęły także w dobrach Nowodwory w powiecie łomżyńskim i Kiełpieniec w powiecie siedleckim; w pobliskich Zarembach wybudowano wiatrak; w dobrach Łaziska w powiecie stanisławowskim wystawiono cały tartak. Wiele drobniejszych narzędzi dostarczono do Warszawy i Gdańska, natomiast na zamówienie budowniczych kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej wykonano 1,5 tys. tacek oraz kilka tysięcy sztuk łopat i innych drobnych narzędzi¹⁷.

Zamówienia na maszyny i narzędzia mogły być dokonane listownie lub osobiście w Broku – „miasteczku położonym o 7 wiorst od szosy białostockiej, niedaleko stacji pocztowej w

¹⁵ Jan Nepomucen Rolbiecki, *Wiadomość o Fabryce Budowli i Wyrobów Drewnianych w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1853, nr 36.

¹⁶ Być może istniało jakieś powinowactwo z Holder-Eggerami z Korytnicy w powiecie Węgrowskim.

¹⁷ Jan Nepomucen Rolbiecki, *Opis uprojektowanej fabryki wyrobów drewnianych w Broku na prawym brzegu....*

Ostrowi, skąd fabryka w Broku regularnie wszystkie korespondencje odbiera i oddaje”¹⁸. Przy obstalunku wymagany był zadatek w wysokości ¼ wysokości zamówienia. Czas realizacji zamówienia wynosił do 6 tygodni, po czym zwykle przyjeżdżał do fabryki ekspedytor celem sprawdzenia maszyny. Gwarancji udzielano na rok, a w przypadku zniszczenia maszyny skutkiem pożaru odkupywano „żelastwo” za połowę ceny. Wszelkich reperacji dokonywano w filii brokowskiego zakładu zlokalizowanej na warszawskiej Pradze. Był to wówczas jedyny większy zakład działający na tym zaniedbanym, zamieszkanym ledwie przez kilka tysięcy mieszkańców przedmieściu¹⁹. Boom przemysłowy na Pradze rozpoczął się dopiero za lat kilka po wybudowaniu i uruchomieniu linii Kolei Petersburskiej (1862) oraz Terespolskiej (1867).

„Przy szczupłej zamożności” przedsiębiorcy, rozwinięcie także tej pobocznej działalności było rzeczą niezwykle trudną. W roku 1852 zakupił Rolbiecki w Berlinie wielką maszynę parową na kredyt w Banku Polskim. Pod koniec 1853 r. maszyna wciąż stała niezmontowana, a to z powodu braku środków na pokrycie dachem całości murów brokowskiego zamku.

Maszyny produkowane przez Rolbieckiego przewyższały podobno walorami technicznymi podobne urządzenia, produkowane przez warszawskie zakłady Lilpopa i Raua oraz importowane z Anglii. Duża młocarnia kosztowała 400 złotych, a „wypasiona” ze wszystkimi oferowanymi dodatkami złotych 1600. Zamieszczane w gazetach opinie użytkowników, były wielce pozytywne: „Słusznie należy się wdzięczność p. Rolbieckiemu. Niektórzy obywatele, pomimo że mają niedawno sprowadzone młocarnie z innych fabryk, zamówili jednak młocarnie brokowskie”²⁰.



Ilustracja 4. Młocarnia patentowana sztyftowa Nepomucena Rolbieckiego prezentowana na wystawie w Łowiczu w roku 1859²¹.

W roku 1855 nabył Rolbiecki od ziemianina z powiatu pińskiego Józefa Jakuszczyka projekt żniwiarki nożycowej, po czym maszynę znacznie ulepszył i zgłosił jako swój wynalazek w Zarządzie Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Żniwiarka nosiła nazwę „Polka” i była produkowana wyłącznie w fabryce na Pradze. Także ten projekt wzbudził duże zainteresowanie

¹⁸ *Wiadomość cen i warunków przy nabywaniu młocarni Brokowskich*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1856, nr 6.

¹⁹ Witold Pruss, *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864-1914*, s. 275.

²⁰ Obywatel z guberni radomskiej, *O młocarni wyrabianej w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 25.

²¹ „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1859, nr 48.

i spotkał się z pozytywnym przyjęciem: „Z prawdziwą przyjemnością donosim czytelnikom naszym, że w dniu 12 czerwca b.r. byliśmy przytomni odbytej próbie żniwiarki na zielonem życie w Marymoncie, a ulepszonej przez naszego ziomka pana Rolbieckiego z Broku, która powiodła się z powszechnem i najzupełniejszym zadowoleniem”²². Szczególnie uznanie wzbudzał mały ciężar żniwiarki (213 kg) i fakt, że nadawała się także do pracy na wąskich zagonach. Już na miejscu prezentacji Rolbiecki przyjął zadatki na 10 żniwiarek po 800 złotych każda.

Brokowski zakład wciąż wypuszczał nowe modele maszyn, a urządzenia prezentowane na wystawach zbierały pochwały i laury. Na przykład w relacji z wystawy, która miała miejsce w Lublinie w sierpniu 1860 r., tak pisano o jednym z jego wyrobów: „Na koniec siewczarnia o jednej kosie do pięciu gatunków siewczki, przez Rolbieckiego przedstawiona, jako dobra i bardzo lekko działająca, a przytem niedroga, otrzymała list pochwalny rządowy”²³.

Pośród tych wszystkich doniesień nie znajdujemy jednak niczego, co mogłoby świadczyć, że Rolbiecki podjął na większą skalę produkcję gotowych budynków. W publikacji wydanej tuż przed wybuchem powstania styczniowego znajdujemy następującą notkę:

Pomysł zaprowadzenia całych domów drewnianych, taczek, wozów i. t. p., bez okucia sprzedawanych był rzeczywiście szczęśliwym bardzo pomysłem powziętym w Broku, bo za pomocą komunikacji wodnych można było te wyroby na całe królestwo, Wołyń i dalej dowolnie prowadzić. Od lat paru nie słychać o tej fabryce, zapewne więc znikła tak, jak i wiele innych doskonałych pomysłów w naszym kraju ciągle ginie, którym z góry ani zachęta, ani pomoc nie jest podawana, a które publiczność nasza tak obojętnie traktuje jakby eksploatację jaką, gdzie w Indiach lub Japonii przedsięwziętą. Wielka to jednak bieda kiedy rzeczy krajowe nie znajdują u nas dostatecznego uznania i poparcia czynnego²⁴.

Najprawdopodobniej produkcja, która w zamyśle przedsiębiorcy miała mieć charakter poboczny, pochłonęła całą energię i finansowe zasoby przedsiębiorcy. Rację mógł mieć czytelnik gazety rolniczej, który kilka lat wcześniej pisał: „Fabryk gospodarskich maszyn w kraju jest kilka, zupełnie doskonałych, z którymi fabryka nowo założona konkurencji nigdy nie wytrzyma”²⁵. Czytelnik radził dalej Rolbieckiemu, aby skupił się na obróbce drewna, bo choćby ze względu na różnicę w cenach drewna nad Bugiem i w innych rejonach kraju zbyt i zysk miał zapewniony.

Nadeszło powstanie styczniowe, a z nim zatrzymanie produkcji i nowe finansowe problemy, podczas gdy wielcy fabrykanci jak Lilpop czy Evans, dostęp do gotówki mieli zawsze zapewniony. Nic zatem dziwnego, że w roku 1865 Rolbiecki zaprzestał produkcji „Polki”, której wytwarzanie wymagało znacznego wkładu finansowego i współpracy z licznymi

²² J. K. Gregorewicz, *Żniwiarka pana Rolbieckiego*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1856, nr 24.

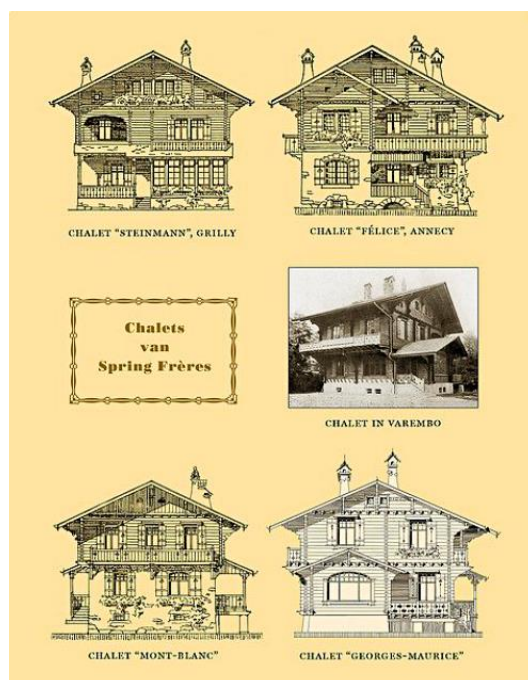
²³ *Trzecia Wystawa Rolnicza w Królestwie Polskim odbyta w Lublinie*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego wydawane przez Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim”, 1861, t. 42, s. 71.

²⁴ Zygmunt Gawarecki, Albin Kohn, *Rolnik Polski*, t. 2, s. 596.

²⁵ A. Z., *Fabryka wyrobów drewnianych w Broku*.

kooperantami. Kilka lat później ciężko zachorował i po długiej chorobie zmarł w Warszawie 4 lipca 1870 r. Rychło po jego śmierci upadła fabryka na Pradze. Fabryczka w Broku skupiła się na produkcji mało wyrafinowanych technicznie narzędzi drewnianych i przetrwała prawie do końca XIX w.

Efemerydami okazały się także wspomniane fabryki domów w Szwecji i Anglii. Natomiast sukcesem zakończył się nieco późniejszy projekt szwajcarski. Już w pierwszych dekadach XIX w. Szwajcaria stała się turystyczną Mekką, a zachwycano się nie tylko krajobrazami, ale i tamtejszym budownictwem łączącym drewno z kamieniem. W połowie XIX w. ukazało się kilka albumów poświęconych alpejskiej architekturze i wnet nadeszła moda na budownictwo w stylu szwajcarskim. Już w roku 1855 powstała pierwsza szwajcarska fabryka domów, a wkrótce było ich kilkanaście. Na początku XX wieku pisano: „Genewa słynie z ze swoich domków *châlet*. Są one tu projektowane i wytwarzane w mnóstwie rozmiarów i kształtów. Z genewskich fabryk wysyła się je na cały świat jako letnie domki, stacje górskich kolejek, domy mieszkalne, hotele i tym podobne. Najważniejsi wytwórcy to *Ody i Spółka* oraz *Spring Frères*”²⁶.

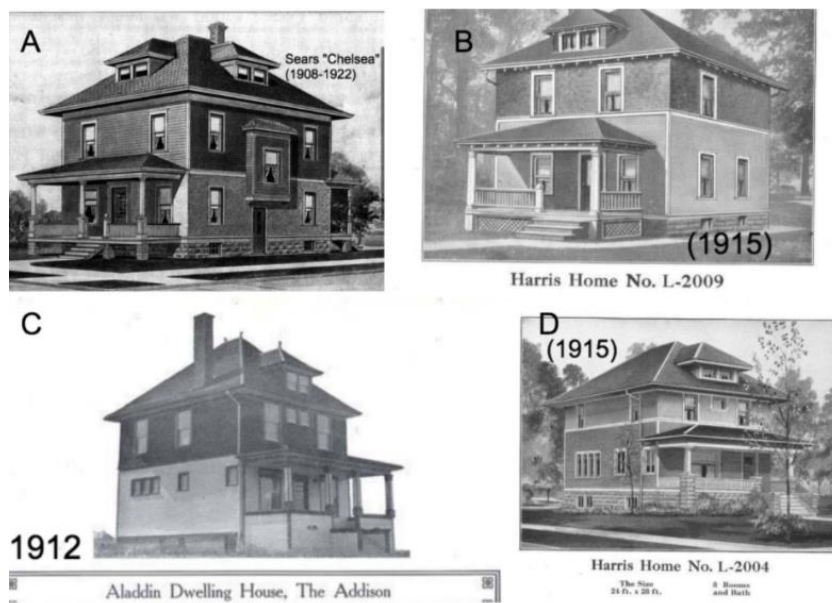


Ilustracja 7. Domy z katalogu szwajcarskiej firmy Spring Frères na rok 1909²⁷.

Szwajcarskie domy nie były tanie, lecz charakteryzowały się niezwykłą precyzją wykonania i bez trudu znajdowały nabywców w całej Europie. W początkach wieku XX idea ta rozpowszechniła się w USA i Kanadzie, gdzie nacisk położono na cenę, prostotę i łatwość montażu. Podczas gdy domy szwajcarskie wymagały do montażu wysoko kwalifikowanych fachowców, to amerykański *kit house*, mogła złożyć – przynajmniej w teorii – każda głowa domu z pomocą rodziny.

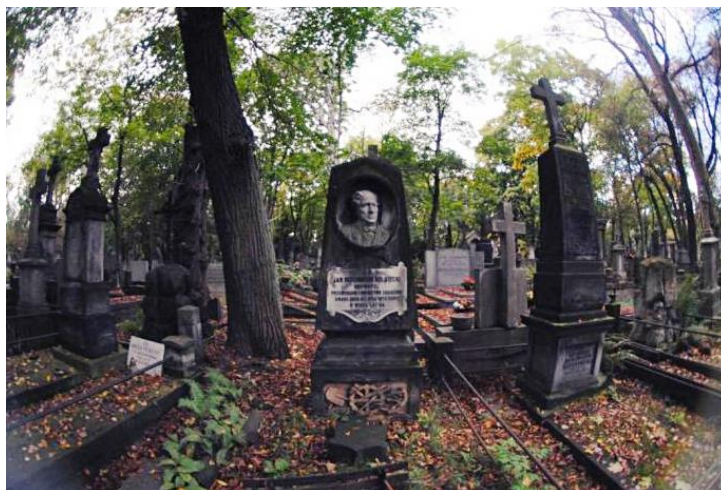
²⁶ W. S. B. Dana: *The Swiss chalet book...* [za:] Jarosław Szewczyk, *Rozważania o domu*, s. 103.

²⁷ *Chalet Georges-Maurice 1909-2009*, s. 37.



Ilustracja 9. Amerykańskie gotowe domy z katalogu z początków XX w.
 Źródło: *mcmansionshell.com*.

Brokowska fabryka domów nie rozpoczęła produkcji na większą skalę, ale i tak zapisała się na trwale w historii światowego budownictwa²⁸. Niestety nie zachowały się żadne rysunki projektowanych „gustownych budowli”. Szkoda murów zamku, bo w roli ścian fabrycznych mogłyby przetrwać do czasów obecnych, a w związku z niepowodzeniem projektu zakończyły swój żywot jako materiał budowlany na chlewnie.



Ilustracja 9. Nagrobek Jana Nepomucena Rolbieckiego na warszawskich Starych Powązkach.
 Źródło: *nieobecni.com.pl*.

²⁸ W Broku spisano jedną z najstarszych zachowanych umów dotyczących budowy gotowego domu. Umowa ta została omówiona w opublikowanej także na tej stronie internetowej opowieści *Umowa deweloperska 1514*.

BIBLIOGRAFIA

Chalet Georges-Maurice 1909-2009, Amsterdam de Butenkamp, 2009.

Gawarecki Zygmunt, Albin Kohn, *Rolnik Polski*, t. 2, Warszawa, Nakładem Księgarni Polskiej A. Dzwonkowskiego i S-ki, 1862.

Gloger Zygmunt, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1-2, Warszawa, Wydane z udziałem zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, 1907.

Gregorewicz J. K., *Żniwiarka pana Rolbieckiego*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1856, nr 24 z 18 czerwca.

Łempicki Bronisław, *Wiadomość o Fabryce Budowli Drewnianych w Broku*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 1853, nr 5 z 16 stycznia.

Celniejsze narzędzia rolnicze na tegorocznej wystawie w Łowiczu, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1859, nr 48 z 10 grudnia.

Korespondent A. Z., *Fabryka wyrobów drewnianych w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1854, nr 7 i 8 z 24 lutego i 3 marca.

Korespondent W. K. spod Warszawy, *Wiadomość cen i warunków przy nabywaniu młocarni brokowskich*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1856, nr 6 z 13 lutego.

Obywatel z guberni radomskiej, *O młocarni wyrabianej w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 25 z 25 lipca.

O drzewianem budownictwie, „Przyjaciel Ludu”, 1838, nr 14 z 6 października.

Pruss Witold, *Rozwój przemysłu warszawskiego w latach 1864-1914*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.

Rakowski z Kossut w pow. Ostrołęckim, *Młocarnia fabryki Brokowskiej*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 12 z 15 kwietnia.

Rolbiecki Jan Nepomucen, *Opis uprojektowanej fabryki wyrobów drewnianych w Broku na prawym brzegu rzeki sławnej Buga*, Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 1853, nr 5 z 16 stycznia.

Rolbiecki Jan Nepomucen, *Wiadomość o Fabryce Budowli i Wyrobów Drewnianych w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1853, nr 36 z 11 września.

Rolbiecki Jan Nepomucen, *Wiadomości o Fabryce Wyrobów Drewnianych w Broku*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy”, 1853, nr 73 z 14 września.

Rolbiecki Jan Nepomucen, *Młocarnia parokonna i ręczna wyrobu Brokowskiego*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 3 z 24 stycznia.

Rudawski S., *Zawiadomienie interesantów, którzy życzyli sobie dowiedzieć się przeze mnie, o przymiotach młocarni w Broku wyrabianych*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 25 z 25 lipca.

Rudowski Antoni, *Kilka słów o Fabryce Budowli i Wyrobów Drewnianych w Broku*, „Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy przy Gazecie Warszawskiej”, 1853, nr 63 z 11 sierpnia.

Rudowski Antoni, *Przypomnienie udzielonej informacji o fabryce budowli i wyrobów drewnianych w Broku*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1853, nr 38 i 39 z 25 września i 2 października.

Słomiński Karol, *Sprawozdanie z dwudniowej młocki młocarnią Brokowską*, „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”, 1855, nr 35 z 25 września.

Szewczyk Jarosław, *Rozważania o domu*, Białystok, Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej, 2018.

Szewczyk Jarosław, *Drewno we współczesnej architekturze*, „Builder Science”, 2019, nr 9. s. 30-36.

Trzecia Wystawa Rolnicza w Królestwie Polskim odbyta w Lublinie, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego wydawane przez Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim”, 1861, t. 42, poszyt 1, s. 1-88.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Miasto Brok, vol. II; zespół 1/191/0; jednostka 4278; Archiwum Główne Akt Dawnych.

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Cieśle, ilustracja z książki *Was willst du Werden? Bilder aus dem Handwerkerleben*, 1880, Winckelmann & Söhne, Berlin.